

Do J. E. M. Pana Gubernatora Sileskiego

ny wadimieru, wielkimi potomku prawi,
Czolem i benamie Phabus, nie jest tak taktami
Abym mogł co z Lamasi takowego stamie
Naszym by się mogł za (ny dowcip twój zabawi
Bo i zeli jubez, pastuchę przywiole
Jtwe o sechowanie, siebie zawiode
Gdyż wieiska mura, ile zdania, przy prosiejsza
Tym dowcipu większego, tym jest przytmedniejsza
Ja das rychli (gdy nie osi darte pomade)
Przy zmystoni, prostocie prawdziwą pokaze
nad to kiedy, kto wspomni Poete wielkiego
Który w muskich pasielach dowcipu Greckiego
Zkarmachim, probe czynił: y hiis dromare
Sielanhi swoje podklat, imię ki nieprdetrwane
Pons zganana kasady, be dnie się dymował,
Zemie takiego mistra, tropem usietował,
Ktorego przy dowcipie y wymowni taki
Sam Theocritus, prowadził, wods nieledaiali
Jesli też kufel, stanie przyjaciu lasowego
Jnnim malo, co bendrie, niem do smaku twego
A podobno y rdesdes, bardy Bachusowa
Ten kufel, Wenę traci, amis Phobusowa
Kora b niem ueli, tak se deslime, poplynie
Zetny, nazany, miedze y smiechu, omiwie
Ale i de, bes wosel, y bes zaglachodni
Tredyn, destyn, meli y naprat, y godi
Owo zota, goy, nie sam porachunek, z soba
Cwopie, abym wostamit, jodnego, pised toba
Bonsychie, prace, miedze, albo miedze, nie long
Abomni, na dne, dte, be, albo, tes, hragid, ne,

Nadto swoim się o dom wyszło to pisało.
 Niemyslać aby to przyje mój regiment
 Bym był wiedział zesięto miato przedać dostac
 Fechtat bym był rytmami gromnicę semu zprostac
 Leż resz namie należ dragta przijmi proste
 Toco zdawno prochu otrdashedy niwse
 Apierwszą pracę iesli pająninski spalisz
 Cwostatni nabodens two przijnami pochwalisz

Konion, Aminta, Menalca,

Konj Podmyschim Samoren o Zaranny dobie
 Amintas y Menalka wespót siedli sobie
 Zekajęc na Chromisę: Ktorej był zarworen
 Tdodę imi obiecal pasc pod rednym borem,
 Tym czasem o buctdoby przyblislięc norwinie
 Szypaty niedorostę jatęshi w h dwinie
 Ażoj go melka chwile mienais wnet się im usztes knito,
 Menal Estym Menalka zedotęc niemroac go było
 Tak widelc stonice weszło czas darms trawriemij,
 Doremno prami gto dem trdoby swe mordemij
 Lepse botam pastwiska, hej, mi gnae nieli
 Ktos dieu Mijord tak nan czele bednem chieci
 Dat nam reka Zarworem, ibemiat pase Dnami
 Dżis go darms ciekamij y ni reu gnae saoi
 Amial: Zanste on tak. Przadli drier hiedy re raj bierse
 Kras: a medlin Klop re zlesat o Macierse
 Im todych las wprodnoraniu, wysztes to spierse lenia
 Anoloz w przyrodz denie czesto re admienia
 Menalka Amion Bogu proBnoc to ius, ciekajmij dalej.
 Trde bac mu wjrodumide, zam szes mij do mali
 Dobrey tarak hystwa ponim: kto zachorac
 Hee przijam, mstep kon mi mem a upatiorac
 Jeau re moze trowa pase, amiscy zedy die
 Czas dytar die, ach sed zatym krowa na deid die